Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie, 7 VI 2024 r.

**Prawo karne materialne – część ogólna**

**Kolokwium końcowe – zaliczenie ćwiczeń ,**

*czas: 60 minut, pkt 0-10, z ustawą KK*

**GRUPA a**

Karol P. i Julia U. byli studentami III roku prawa w mieście K. Studia stanowiły dla nich rozczarowanie: zamiast od I roku odgrywać gorące sceny obyczajowe *w* moot court’ach, przebrani w togi z żabotami w swoich ulubionych kolorach, byli brutalnie zmuszani do nauki, rozwiązywania kazusów i czytania orzecznictwa, co zgodnie oceniali jako całkowicie zbyteczne. Do tego koszty najmu mieszkania i „życia” w ostatnim czasie tak bardzo wzrosły, iż musieli zacząć jadać obiady w domu i zaprzestać wychodzenia ze znajomymi „na miasto” częściej niż raz w tygodniu. W tych smutnych nastrojach Julia i Karol przystąpili w dniu 10 czerwca 2023 do przygotowań do kolokwium rocznego z prawa administracyjnego prowadzonego przez dra Andrzeja D. Kolokwium miało się odbyć 12 czerwca 2023. Dość szybko stało się jasne, że Julii i Karolowi nie uda się nadrobić rocznych zaległości. Dla obojga niezdanie kolokwium byłoby katastrofalne w skutkach, gdyż mieli już wakacyjne plany i nie zamierzali z nich rezygnować.

 Dr Andrzej D. uchodził wśród studentów za osobę grzeczną i uprzejmą, która jednak natychmiast traci równowagę, gdy tylko uświadamia sobie, że niektórzy studenci nie mają zrozumienia dla pięknych i głębokich treści prawa administracyjnego. Na ćwiczeniach i wykładach, gdy zaczynał snuć wywód, zmieniał się niepostrzeżenie z lekko napuchniętego Pana w średnim wieku przypominającego z twarzy flegmatycznego „Plastusia” w gibkiego tygrysa sali wykładowej, po której żwawo się przemieszczał, energicznie gestykulując, podnosząc i zawieszając głos, szydząc bezlitośnie z błędów ustawodawcy i niedoskonałości judykatury.

Po wypiciu 17 napojów energetycznych w nocy z dnia 10 na 11 czerwca w głowie Julii zrodził się plan, którym postanowiła podzielić się z Karolem: „*Pójdziemy do dra D. jutro na dyżur. Ja wciągnę D. w dyskusję o źródłach obowiązywania prawa budowlanego i odwrócę jego uwagę, a ty w tym czasie zabierzesz mu z gabinetu tą płócienną torbę z dyskontu, w której zawsze nosi swój telefon, termos i długopisy. Musi mieć w nim już zapisane kazusy na kolokwium, bo słyszałam jak wczoraj sekretarka z nim rozmawiała i mówił jej, że już to przesyła i żeby wydrukowała. Później spieniężymy telefon u mojego znajomego, to będzie jeszcze z 1000 pln na godne świętowanie zdanego kolokwium. Jak tylko zabierzesz torbę to czym prędzej uciekaj z kampusu i biegnij na pobliski cmentarz – tam się spotkamy”*. Karol początkowo się wahał ale ostatecznie po namowach Julii stwierdził, że to dobry pomysł.

 W dniu 11 czerwca 2023 o godz. 20.15 Julia zatrzymała dr Andrzeja D. na schodach i z dużym przejęciem zaczęła go wypytywać o relacje zakresowe pomiędzy prawem budowlanym a prawem górniczym. Zgodnie z oczekiwaniami Andrzej D. dał się wciągnąć w dyskusję i całkowicie przestał zwracać uwagę na otoczenie. W tym momencie Karol niepostrzeżenie wślizgnął się do otwartego gabinetu dra D. i zabrał z niego charakterystyczną płócienną torbę. Gdy Julia i Karol siedząc na ławce na pobliskim cmentarzu przejrzeli zawartość torby okazało się, że nie było tam telefonu a jedynie opakowanie po tabletkach na alergię, paczka żelków, przeciekający kubek termiczny oraz tandetny długopis.

Wtedy Julia poczuła piekący ból za mostkiem „*Chyba umieram, to zawał. Moja mama niemal zmarła na serce będąc w moim wieku a ja w dzieciństwie przeszłam poważną operację serca. Natychmiast wezwij pomoc. Nie chcę umierać*!” – szeptała ledwo oddychając. Przerażony Karol odkrył, że zarówno on jak i Julia zostawili swoje telefony w domu i nie ma jak zadzwonić po pomoc. Karol ruszył biegiem całkowicie opustoszałą o tej porze cmentarną aleją. Wtem dostrzegł w półmroku chuderlawą postać, która opierając się nonszalancko plecami o zabytkowy nagrobek oddawała się lekturze Komentarza do części ogólnej ustawy Kodeks Karny. Była to Ewa K. – koleżanka z roku uchodząca w kręgach towarzyskich Karola za osobę tyleż atrakcyjną co ekscentryczną. Karol podbiegł do Ewy i poprosił, żeby natychmiast zadzwoniła po pomoc, bo Julia ma zawał. Ewa spojrzała na Karola z charakterystyczną źle ukrywaną pogardą i odparła, że chyba sobie żartuje i że „*nie da się wciągnąć w jakieś szczeniackie pranki dwojga największych bananów na roku, którzy nigdy nie rozstają się z telefonami i wyglądają na okazy zdrowia”.* Ponieważ do bram wielkiego cmentarza była jeszcze daleka droga, Karol zdecydował się działać. Karol wyrwał Ewie telefon z ręki a następnie pobiegł z powrotem do Julii jednocześnie dzwoniąc po pomoc. W szpitalu okazało się, że Julia nie ma zawału ale że był to ból mięśniowo szkieletowy wynikający z nadwyrężenia, do którego doprowadziły nadmiernie ćwiczenia na siłowni, dodatkowo spotęgowane stresującą sytuacją, przedawkowaniem energetyków i wyczerpaniem organizmu. Ból ujawnił się gwałtownie z powodu nagłego spadku poziomu adrenaliny i nie stanowił żadnego zagrożenia dla życia i zdrowia Julii. Telefon Ewy był warto 2 000 pln. Karol nie zwrócił go Ewie tylko zabrał ze sobą do szpitala gdzie go następnie w zamieszaniu zgubił.

1. **Oceń odpowiedzialność karną Julii**
2. **Oceń odpowiedzialność karną Ewy**